

KURYER POZNAŃSKI.

Czwartek, 21 listopada 1889.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laiffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 listopada.

Oświadczenie rządu francuskiego.

W dniu wczorajszym, po ostatecznym złożeniu biura parlamentu, wystąpił nowy prezydent francuskiego parlamentu, pan Floquet, z mową do deputowanych — w której oświadczył, że usiłuje starać się będzie o pozyskanie zaufania swych kolegów. Przewodniczący bez wszelkich względów na osobiste swe usposobienia i skłonności zapewni wszystkim zupełną wolność mowy. P. Floquet zaznaczył dalej, że republikańska Francja objawiła stanowczą wolę pogodzenia mandataryszów, posiadających zaufanie narodu — a w końcu zaapelował do patriotyzmu członków parlamentu wzywając wszystkich demokratów, aby zjednoczonymi siłami jednomyślnie skupili się około rządów Rzeczypospolitej.

Teraz z kolei wystąpił prezydent ministerstwa p. Tirard, który odczytał obszernie oświadczenie, streszczające program polityczny francuskiego rządu.

Oto główne zarysy oświadczenia tego: Gabinet obecny jest tymże samym gabinetem, który w miesiącu lutym w ciężkich chwilach zastosował się do zawezwania prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, obejmując ster rządów państwa jeszcze przed uroczystym zaapelowaniem do całego narodu, jakiem były ostatnie walne wybory. Gabinet był szczerze przejęty uczuciami obowiązków względem Rzeczypospolitej i zdecydowanym wypelniać je co do jęty; dzięki pomocy senatu i Izby zdołał zadaniom swym w ogóle zadość uczynić.

Wszelkie zakusy niebezpieczne stronnictw stłumione zostały przez proste zastosowanie istniejących ustaw — tak że Francja w zupełnym ładzie i spokoju gości nie przyjął mogła miliony cudzoziemców wśród cudów sztuki i przemysłu — a cudzoziemcy ci przybyli ze wszystkich części świata w celu uczczenia szesnastolatnicy rewolucji, w celu uczczenia narodu, który obdarował świat zasadami praw ludzkości i obywatelstwa.

W ten sposób wielokrotna, rozstrpna i tolerancja polityka wewnętrzna umożliwiła ogólnemu głosowaniu w całej pełni przeprowadzonemu wykazanie wielkiego tryumfu zasad demokratycznych na mocy wyborów — podczas których wszystkich Francuzów zawezwano do połączenia się pod sztandarami republikańskimi — pod owymi sztandarami, które wzniosły się po nad wszelkie stronnictwa, a nadal zabezpieczone zostały przed wszelką napadą.

Francja objawiła więc swą wolę — a kraj dał do zrozumienia, że nie tylko umie wzmocnić i rozwinąć instytucje wytworzone przez siebie — ale pragnie prócz tego, aby na czele Rzeczypospolitej stanął rząd silny, mający zabezpieczone istnienie i na przyszłość — rząd czuwający nad publicznym ładem i bezpieczeństwem, zażywający szacunku tak wewnątrz jak i zewnątrz kraju, dbający o rozwój jego i postępy — rząd posiadający zalety umiarkowania, otwartości i szlachetności — a z tym samym mogący prawdziwie być potężnym, sprawiedliwym i istotnie narodowym.

Rząd obecny ze zająć dni ostatnich czepie tę naukę, że nie wolno mu być ani słabym, ani bezbronny w walce wydaną tym, którzy uporczywie nie chcą poddać się woli narodu, tyle już razy objawionej.

Przez ostatnie walne wybory Francja dobitnie wyraziła zwłaszcza wolę wstąpienia ostatecznego w erę uspokojenia umysłów i organicznej pracy — a główną troską rządu będzie nadal chęć zadośćuczynienia tym życzeniom.

Dla tego też proponuje gabinet, aby Izba zechciała powstrzymać się od kwestii i debat sprowadzających rozterkę i zaniepokojenie umysłów — aby raczej zechciała poświęcić całą swą uwagę rozwiązywaniu problemów z pola gospodarki państwowej i zasad społecznej siłowności — które interesują bezwzględnie cały naród francuski.

Oświadczenie odczytane przez p. Tirarda zapowiada następnie reformę w administracji sądowej, dążącą do zmniejszenia nadmiernych kosztów — przyobiecując ono prócz tego, że budżet za rok 1891 przedstawiać będzie rzeczywistą, praktyczną równowagę — a wspomina też o bliższej reformie w podatkach gruntowych i w podatkach od napojów. Rząd skwapliwie dbać będzie o wykonanie

budowy portów, kanałów i linii kolejowych.

Co się tyczy traktatów handlowych Francji, to zauważa oświadczenie rządowe, że kończą się one w roku 1892 — dla tego samego już z konieczności kwestye ekonomiczne w znacznej bardzo mierze stanowią będą przedmiot debat podczas bieżącego okresu prawodawczego.

Wkrótce rząd zawięzuje o zdanie i radę wyższe rady Izby poszczególnych stanowiących o kwestyach sztuk, rzemiosła i rolnictwa. Będą one dawać informacje i wskazówki władzom państwowym ku pomyślnemu rozwiązaniu ciężkich zadań połączonych ze zawiązaniem celu.

Oświadczenie kończy się następującym ustępem:

„Podając wszystkie te sprawy pod obrady Izby dajemy nowy dowód niezachwianych przekonań i usposobień, ożywiających republikańską Francję, jako i jej rządy. Od czasów wystawy wszechświatowej z roku 1889 nikt już nie ma prawa do podawania we wątpliwość pokojowych dążeń naszego kraju. Pracując nad udoskonaleniem organizacji armii naszej możemy jawnie i głośno oświadczyć — że Rzeczpospolita francuska pragnie tylko honorowego i godnego pokoju, przystającego wielkiemu narodowi, pewnemu siły swej i słusznego swego prawa. Pracujemy więc wspólnie nad organizowaniem naszej demokracji ku spelnieniu tak szczytnych zadań! Macie Panowie prawo do tego, aby od nas żądać siły i wytrwałości — tak, jak my znów potrzebujemy Waszego zaufania. Przypominamy Wam wszystko to, co działo się obecnie — przedłożyliśmy Wam plany nasze i zamiary — i nie wahamy się wcale prosić Was o pomoc i poparcie w imię Francji i Rzeczypospolitej!”

Parlament przyjął powyższy program oznakami żywego zadowolenia. Następnie przedłożyli deputowani pp. Letellier i Siegfried wnioski dotyczące ustalenia dorocznego komisji — a Izba przyznała wnioskowi tym nagłość, przekazała je poszczególnie komisji złożonej z 22 członków.

Radykalny deputowany p. Baryan wystawił wniosek o rewizję konstytucji, żądając dlań równocześnie uchwały nagłości.

Przeciw nagłości przemawiali pp. Casagrande i Millerand. Ostatni zauważył, że republikańskie porozumienie się jeszcze w kwestii rewizji. Dep. Naquet popierał wniosek o nagłość — który upadł jednak 123 głosami przeciw 345 po krótkim przemówieniu prezydenta ministrów Tirarda, objawiającego życzenie, aby chwilowo unikano debaty mogącej niejedność wprowadzić do obozu republikańskiego.

Parlament zatwierdziwszy następnie jeszcze pewną liczbę mandatów, odczytał się aż do czwartku.

Telegramy.

Paryż, 19 listopada. Komisja finansowa senatu bez debaty zatwierdziła kredyt żądany dla marynarki we wysokości 58 milionów franków.

Bruksela, 19 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu antyniewolniczego przedłożył kilku jego członków ogólne zapatrywania poszczególnych rządów ustnie, inni oddawali piśmienne oświadczenia. Następnie zredagowano porządek obrad i zamianowano komisję ku zbadaniu najskuteczniejszych środków ku stłumieniu handlu niewolnikami. Komisja ta zjeżdża się ma w dniu jutrzejszym.

Londyn, 19 listopada. W City odebrano wiadomości z Brazylii, według których interes handlowy odżywać poczyna się po chwilowym pogłębieniu podczas rewolucji.

Wiedeń, 19 listopada. Hr. Szechenyi dzisiaj zjadł wyjechał do Berlina. — Książę-Biskup wrocławski dr. Kopp wziął udział w tutejszej konferencji Biskupów — która interesują bezwzględnie cały naród francuski.

Rzym, 19 listopada. Znajdujący się tu w nadzwyczajnej misji sir Lintern Simmons wczoraj na poszczególną audyencyj dołożył Papieżowi swą akredytywę.

Białogród, 19 listopada. W czasie debaty dzisiejszej w skupczynie nad interpretacją liberalnych co do przekroczenia etatu przy budowie państwowych składów tytoniu, wykazywał minister finansów konieczność wydatków i dono-

śność monopolu tytoniowego, który w ciągu ostatnich czterech miesięcy pięknie przyniósł zyski. — Serbskim pełnomocnikiem do rokowań handlowych z Bułgarią mianowano Kostę Stefanowicza, nauczelnika wydziału celnego.

Ateń, 19 listopada. Duńska para królewska wyjechała stąd dzisiaj, a grecka rodzina królewska towarzyszyła jej aż do Koryntu.

Carogrod, 19 listopada. Głośny armenński naczelnik bandytów kurdyjskich, Mussa bej, który stawiał się tudzież aby zdać sprawę z ciężkich zbrodni, jakie mu zarzucają, przedwczoraj przesłuchiwany był w carogrodzkim karnym trybunale. Pierwszy termin publiczny odbędzie się w sobotę.

Carogrod, 19 listopada. Urzędowe oświadczenie ubolewa nad tem, że częste pewna prasy francuskiej we fałszywym świetle przedstawia przyjęcie, jakie tu niemieckiej parze cesarskiej zgotował sultan na wspólnie z rządem i wszelkimi klasami ludności. Rozdrażnienie to do wodzi nieznajomości stosunków na Wschodzie i fałszywego zupełnie pojmowania rzeczy. Ową akt zwykłej grzeczności nie może mieć ani charakteru ani też skutków politycznych.

Waszyngton, 19 listopada. Tutajszy poseł brazylijski zatwierdził wieści o wyjeździe cesarskiej rodziny do Lizbony na pokładzie parowca „Alagoas”, eskortowanego przez pancernik „Riachuelo”. W Brazylii panuje nieczem niezamącony spokój.

Nowy Jork, 19 listopada. Według ostatnich wiadomości z Rio de Janeiro wszyscy gubernatorowie zamianowani z poręki rządu należą do stanu wojskowego. Pierwszych pięć punktów proklamacji, obwieszczającej nowy porządek rzeczy, zawiera następujące oświadczenia:

- 1) że proklamowano Rzeczpospolitą brazylijską;
- 2) że prowincje Brazylii tworzą Zjednoczone Stany brazylijskie, połączone federacją;
- 3) że każdy poszczególny Stan utworzy rząd miejscowy;
- 4) że każdy Stan wysła pełnomocnika na kongres, który niebawem zostanie zwołany. Rząd tymczasowy odczeka ostatecznej uchwały kongresu, a tymczasem gubernatorzy postarają się o utrzymanie porządku i zabezpieczenie praw obywatelskich;
- 5) tymczasowy rząd zatławiać będzie sprawy wewnętrzne i zewnętrzne państwa.

* Od komitetu wyborczego miasta Poznania odbieramy pismo następujące:

„Walne zebranie wyborców miasta Poznania wybrało w dniu 18 b. m. następujących kandydatów do rady miejskiej:

w klasie II w obwodzie I:

dr. Józefa Koszutskiego.

w klasie I:

radcę sprawiedliwości

Kazimierza Szumana.

Na tych więc wyborcy w dniach na wybory oznaczonych głosować winni.

Poznań, 19 listopada 1889 r.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, Marcin Andrzejewski, przewodniczący. skarbnik.

Dr. M. Kantecki, sekretarz.

Andruszewski Albin. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Gniatczyński. Kajkowski Emil. Dr. Koszutski Józef. Dr. Kryszewski Bolesław. Kućaj. Ołyński Stanisław. Dr. Rzepecki Ludwik. Urbanski Feliks. Więckowski Michał.

Z naszej Programatologii.

(Studjum propedeutyczne z polityki.)

Napisał dr. W. Ł.

I.

Nie mam bynajmniej zamiaru tworzyć nowej dyscypliny, jakoby za przykładem Trentowskiego, który, jak wiadomo, bez końca natworzył owych „logii”, „gnozi”,

„nomii i przeróżnych „zofii”. Po prostu tylko dla wygody własnej i czytelnika, żeby rzecz rozprawdzać określonymi pojęciami i terminami, nazwę przedmiot, o którym pisać zamierzam, naszą programatologią. Położenie tej „quasi” dyscypliny, zaznaczam na zodyaku nauki dziejowej, gdzieś między prostą historią, historyozofią a nauką społeczną. Ma ona być wyrozumieniem myśli przewodnich, objawiających się w życiu dziejowym a w zastosowaniu do warunków realnego bytu — w teraźniejszości.

Nie my sami wprawdzie, ale przede wszystkim my żyjemy w epoce coraz większej negacji i nie zawsze zdrowego krytycyzmu. Krytycyzm ten nudzi i nuży, a nawet uprzykrza się. Woląją tedy myśleć ludzie: ażebyśmy tylko przyznali i przeczyc, a nie stać nas na dodatnie słowo, dodatni myśl, dodatni twórczy kierunek? O! Ozywa się też coraz głośniejsza potrzeba zastanawiania się nad dodatnim myślostanem chwili. Uznając potrzebę tę w całej pełni, powinniśmy się wszyscy do niej zastosować, skupić ducha i wypowiadać sobie otwarcie, co z tego skupienia wynika, nie zrażając się przypuszczeniem, że dziś nam trudniej niż kiedykolwiek, dotrzeć do absolutnej prawdy. Dążyć do niej, gromadzić choćby jej atomy, ulamki, jej surowe materiały, jej propedeutyczne przesłanki, toż właśnie jest zadaniem pracy i prasy publicystycznej, która o tyle w dogodnym się znajduje położeniu, że ogrom obszaru na którym działać musi, zwalnia ją od szkółnych szematów naukowego tworzenia.

Zatem i nasza programatologia nie ma być ściśle wypracowanym systematem, bo trzebaby na to pisać tomy, ale będzie rzycałowym szkicem, dorywczym zbiornikiem „prawd” historycznych i spostrzeżeń społeczno-ekonomicznych, nawiązanych „a nie logicznego wątku, oczywiście *salvo errore et omissione*. Od czegoż myśleć czytelnik, żeby sobie publicystyczną kanwę dohaftował własnym zachodem krytyki, a lepszej i szerszej nauki i wiedzy.

Nazwalimy też pracę niniejszą studjum propedeutycznym, bo ona nie zmierzając wprost do wskazywania praktycznie urzeczywistniających kierunków, lecz pragnie tylko aparat myślenia, rozumowanie nastroić wedle logicznych wymagań do stanu, w którym on szukać powinien dla praktyki życia objawów zgodnych z logiką i naturą rzeczy.

Jeżeli zaś studjum niniejsze upatrnie główny cel swój w chwili dzisiejszej, nie może ono do niej dotrzeć inaczej, jak tylko przez całą przeszłość; bo chwila dzisiejsza jest następstwem tamtej, w niej znajduje swe uwarunkowanie i wytłumaczenie, swe analogie lub przeciwnieństwa. Dla tego wybaczy nam szanowny czytelnik, że nie żrzeni ogromem obszaru, rozpoczniemy rzecz naszą choćby od samej zamierzeli przeszłości naszej, a rozpoczniemy ją ztamtąd tem chętniej, że właśnie u samej kolebki narodu naszego, twórcza myśl dziejowa, a więc i nasza programatologia, występuje od razu w skończoności i zaledwie potem doświadczonej doskonałości. Wszystkie wieki następne mogą jej pozazdrościć krzyżowi Mieszka i mieczowi Chrobrego. Monarchowie ci mieli myśl jasną, mieli „program”; każdy z nich wykonał go w stylu wspaniałym, a nasi prapraszczyrowe, ulegający berlu tych wielkich monarchów, umieli jeszcze czy musieli słuchać potężnych przewodników swych, potężnych myśla, wola i ciała. Mieszek przeprowadził nieledwie jednym zamachem program wielkiego państwa na nową dla swego ludu, podstawie chrześcijańskiej. Wstępując w ślady jego, Chrobry był nie tylko dzielnym wojownikiem i zdobywcą, ale daleko dzielniejszym jeszcze i szlachetniejszym organizatorem. Wojenne zdobycze jego niebawem w puch się rozwały, ale jego program administracyjny, rozłożony od Baltyku do Kijowa, trwał prz-z wieki. Nie jego wina, że przy fatalnym rozwoju wyrafinowanej anarchii, nie odradzał się i nie przetwarzał dostatecznie z biegiem wieków, w kierunku dodatnim, a stósownie do całostwiatowego postępu.

Po tych dwóch olbrzymach politycznej programatologii, nastąpiły długie wieki zupełnej programatologii historycznej. Od czasu do czasu dzielniejszy oręż zakreślał jakieś nieczytelne naki runciczne na tablicy dziejów narodu; ale tego palimpsestu, zwłaszcza przy braku dostatecznych materiałów, nie odtworzy bodaj a w ład nie wprawi i najzawołanszy programatognosta. Pomijamy więc znako-

mita — bliski programatologiczne z czasów owych Odnowicieli, Smiałych, Krzywou-tych i Przemysławów a chwytamy za wętek aż w czasach dzielnego Łokietka. Już niestety w owych czasach wypowiedział Jan Długosz ten sąd charakterystyczny, że Polacy „zamiast zrobić sami coś rozsądnego,”) woleli polegać na swych „jawniżnikach”, a przez to ni mniej ni więcej, tylko stracili chrobrogo program morza Bałtyckiego, z pierwszą następnego odzyskania częściowego, bodaj czy nie na zawsze. Był to stanowczy krok wsteczny na drodze narodowej programatologii; nie powetowały go ani znikomym tryumfy płowieckie, ani żadne następne. Mimo to właśnie Łokietkowi i jego czasom należy się sława odnowienia i podniesienia ostatecznego korony polskiej do godności wielkopanstwowej. Ostatni z Piastów, zrażony niepowodzeniami ojca w obec nacisku germańskich kultur, odwrócił wojenno-polityczną busolę wielkopanstwowych dążeń z północy zachodu na południe-wschód, pragnąc odwieźć tradycje Chrobrych i Smiałych. Ale nie w tę główną jego i wątpliwego zasługę. On pierwszy zrozumiał, że wielkie państwo stać nie może trwale wyłącznie na ostrzu oręża i męztwie władających nim sztyków, wystąpił więc na widownię dziejów z programem *organicznej pracy ekonomicznej*. Dokazał niebawem dotąd rzeczy w rolnictwie, budownictwie, prawodawstwie, zaszczerpił nawet pierwociny uczoności. A jakkolwiek to wszystko wpływem swym cywilizacyjnym nie przeszło do szpiku i kości społeczeństwa, nie ukształtowało organicznie jego potęg duchowych, jednak to, co Kazimierz Wielki zasiał, wydało nam całą świetność jagiellońskich, zygmuntońskich czasów. Były to czasy, w których Polacy nie tylko pracowali orężem, ale zarazem umysł, oświecał przez wiedzę i naukę. To też zbierali wawrzyny nie tylko pod G-unwaldem, Orszą i Obertynem, ale wytworzyli prawie równocześnie system państwowy, ekstenzyjnie federacyjny, a intensywnie konstytucyjny.

Germanizm wyciągnięty na wschód krzyżacką sztyką wpiął się w poukładę dzierżawy resztek europejskiego poganstwa, wyjednawszy sobie w Rzymie przywilej krwawy na zdobycze chrześcijańskiego miecza. Polscy to książęta wt-d stanąć umieli w prawdziwie g-nalnym do krzyżactwa przeciwnieństwie. I oni wyprosili sobie w Rzymie, czy też przyjęli, równoległe przywileje zdobyczne, ale przywileje te nie opierały na zdobycze miecza i pożogi. Dwa programy stanęły obok siebie, niemiecki program nawracania pogan mieczem i program polski jednania pogan przewagą ducha. Program polski odniósł świetne zwycięstwo nad zachłannym i krwawym programem germanizmu i dał początek unii Jagielly oraz wszystkim następny. Nie-tety program ten, rozwinięty i wykonany świetnie i szcześnie, ale w zakłętym kole zbyt łatwego może powodzenia, pod pewnym względem wydał też i bardzo ujemne rezultaty. Opanowanie zbyt łatwe niezmiernych obszarów, nadających się za cofaniem stosunkami społecznymi do rozwoju niepomaganego możnowładztwa, wprowadziło reakcyę w rozwój społeczny, poczęty w czasach programu Kazimierzowskiego. Niewola bezwzględna, przenikająca wszystkie stosunki szerokiej dzierżawy przyłączonej Litwy i Rusi, rzuciła cienie zdradliwe na wyzwajające się już poniekąd z niej stosunki polskie, o ile one zmni-zały ku równoległemu a liberalniejszemu rozwojowi wszystkich składników społecznych w narodzie. Więc postęp, zaledwie w tym kierunku rozpoczęty pod wpływem cywilizacji zachodniej, zahamował się w pojęciach wschodniego zastój, wykoleił się, skrzywił, a następnie wyuźdzał w kierunku jednostronnego przywileju. Nado, w rosnącym przyszoście d-brobycie zamarto dążenie do twórczości, zamarta samowiedza a rozwieleniło się zasłepienie puchy i swawola. Już prawie od Zygmunta Staroego poczynając, z wyjątkiem procedury prawnej, żaden program zdrowej reformy w ustroju państwa, nie może sobie zdobyć uznania. Konstytucjonalizm, nie zdobyty także ofiarami ciężkiej walki o prawa obywatelskie, im dalej tem bardziej wyraża się w igraszkę i karykaturę, a żaden monarcha nie może weń zaszczerpieć rozumnych pojęć, ani nawet stałych uczuć, prawdziwie patriotycznych. Zygmun I daremnie wobec niego występował z ra-

1) W s rawie Gdańska z Krzyżakami.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

cyonalnym systemem opodatkowania i obrony krajowej. Po zlotej w literaturze i nauce, Augustowej epoce zniechęcałości i zbytku cywilizowanego, Stefan Batory daremnie się silił, żeby drogą wojennych tryumfów i wojskowej organizacji, na rzecz programu swego zmódl ducha anarchy. Próbował on wstrząsnąć porządem majestatu i naprzemian czapkował nisko, ale gdy nie starczyło skarbów, przywiezionych z Siedmiogrodu lub zdobytych na Moskwie, poczuł się kółkiem w ścianie z wszystkimi swymi programami zewnętrzną i wewnętrzną polityki. A ów Zamojski, dzielniejszy wojownik niż polityk, za Stefana i Zygmunta, przekonał się tylko, jak niebezpieczną jest rzeczą rządzić przez pochlebianie masom i głowaczom, a jak niewdzięcznym te masy są żywiołom, zwłaszcza też gdy są uprzywilejowane. Zaś Zygmunt III miał swój program szwedzki, dziecinny bo bez siły, miał także program katolicki na Moskwę, wielkimi naszkicowanymi tryumfami dzielności polskiego oręża, ale polskiego programu nie miał król, który jak sobie powtarzano, po odebraniu ze Lwowa wiadomości o niebezpieczeństwie, grożącym wojsku i synowi pod Chociem, mógł list hetmański, na polowaniu odebrany, schować do kieszeni łosiowych pantalonów i — zapuścić nową, przetrwaną — obławę ogarów. A Władysław IV, jeżeli prócz ojcowskiego, miał inny jeszcze program w głębi duszy, to może śmierć przedczesna go uchroniła, że jako król nie popełnił zbrodni stanu, za którąby go może była odsądziła od tronu jaka zbawcza konfederacja rokoszowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowoczesna moralność.

VI.

(Dokończenie.)

Ozłówek natomiast, który o skutkach swego błędu w ogóle nie ma pojęcia, dla którego wielkość Boga, moralny ustrój i życie przyszłe albo nigdy nie były niczem, lub są już pozycją zdobytą i pokonaną, — człowiek taki z początku wprawdzie odczuwać będzie pewne niezadowolenie z powodu złego czynu, ale temu niezadowoleniu nie przypisze on innego znaczenia, jak zabytkowi przestarzałych przesądów. A skoro się stopniowo przyzwyczai do zbrodni sąd jego sumienia stawiać mu się będzie coraz obojętniejszym.

A nadto — jakież właściwie uzasadnienie miałyby wyrzuty sumienia w systemie materialistycznym i ateistycznym? Jakżeż można kłopotać się o to, że się obrażono świętość Boga, jeżeli Bóg w ogóle nie istnieje? Dla czego miałbym się smucić tym, że pominięciem porządek moralny, jeżeli ten moralny porządek w obec nieistnienia Boga jest tylko umową ludzi, którzy rządzą światem, i którzy prztem kierują się własnym interesem? Dla czegoż wreszcie miałbym się obawiać nieugiętego sędziego po śmierci, jeżeli taki sędzia w ogóle wcale nie istnieje i jeżeli ostatecznym celem życia ma być nic?

W systemie pozytywistycznym i ateistycznym moralności są przeto wyrzuty sumienia przesadą, a winny może śmiało pozbędzie się wszelkiej bojaźni, jeżeli nie potrzebuje lękać się sprawiedliwości ludzi i kary opławy.

Oprócz tego pozwala nam filozoficzne zbadanie sumienia przekonać się w sposób niezbity, jak marną jest sankcja ateistycznej moralności, mianowicie, gdy rozważymy właśnie największe cnoty i największe zbrodnie ludzkiego ducha.

Ze stacy naemorskiej nadchodzi wiadomość, że okręt znajduje się w niebezpieczeństwie na morzu. Dwunastu marynarzy, ojców rodzin, żegnają żony i dzieci i wstępują na pokład szalupy, aby nieść pomoc rozbitkom.

Morze jest bardzo burzliwe, potężne wichry pętrzą bałwany, jak góry, dwunastu marynarzy, ożywionych bohaterstwem, walczy przeciwko żywiołom; ale potężne uderzenie przewraca ich statek, a dwunastu ludzi znika we falach. Otóż, czy staniemy na stanowisku chrześcijańskiej moralności, czy na stanowisku moralności nowoczesnej, — w każdym razie tych dwunastu mężów spełniło litościwy akt cnoty — a teraz zapytujemy tych, którzy nie wierzą w nieśmiertelność: jakąż nagrodę obiecują im? Co warte jest w tym wypadku świadectwo sumienia? Jaką nagrodę przyrzeczcie żołnierzowi, który w obronie ojczyzny umiera na polu bitwy? Męczennikowi, który za swą wiarę oddał życie swoje, w ogóle każdemu, który się poświęca za jakąś wielką ideę, za bliźniego, za ojczyznę?

Czyżby właśnie najwspanialsze akty cnoty miały być jedynymi, któreby nie przyniosły żadnej nagrody ani cześci? Czyż moralność, która największą ofiarę, jaką człowiek ponieść może, ofiarę życia, piętnuje jako głupstwo, — czyż taka moralność może się opierać na rzetelnych podstawach?

Przypatrzmy się odwrótniej stronie. Nędznik zamorduje ojca, matkę, siostrę — a spełniwszy tę zbrodnię, sam wystrzałem odbiera sobie życie. Wedle tych, którzy zaprzeczają nieśmiertelności, zbrodniarz ten zstępnie w głęboką i nieskończoną ciszę nicstwa. Jakąż więc będzie jego

kara — i cóż się stanie z teorią o wyrzutach sumienia złośliwych nowoczesnej moralności? Chyba że do tej teorii należy także myśli, że właśnie najczarniejsze zbrodnie pozostaną niekarane i najstraszliwsi zbrodniarze nie stracą nigdy przywileju unikania kary?

Jakaż dziwaczna teoria, która zasadę sankcji utrzymuje w słowach, a w rzeczywistości neguje! „W rzeczywistości“, pisze Proudhon, „jest żal jedynym środkiem, za pomocą którego można znów ze skutkiem naprawić grzech, on jeden może uspokoić sumienie i przywrócić szacunek. W człowieku, który nie odczuwa wyrzutów sumienia, można upatrywać wroga, dzikie zwierzę, potwora, — sama nazwa winnego tutaj chyba nie jest dozwolona.“ (La Justice, etc. t. I. p. 114.)

Jeżeli winny, który nie czuje już wyrzutów sumienia, jest dzikiem zwierzęciem, natenczas trzeba go zgładzić i uwolnić od niego społeczeństwo. Nie sądzimy, aby uczniowie Proudhona przyjęli ten radykalny wniosek, chociaż tenże wynika konsekwentnie z zasad, których ich mistrz nie wahał się głosić.

Jeżeli Proudhon, porwany obroną swego systemu oświadcza, że zbrodniarz bez wyrzutów sumienia nie może być właściwie poczytany za winnego, to jest to błąd — gdyż właśnie przeciwnie zdanie jest prawdziwe. Im winniejszy jest człowiek, tem łatwiej przyjąć, że sumienie swe zatwardził i wyrzuty sumienia przytłumił. Słowo Pisma św., że leją w siebie nieprawdę jako wodę, wypowiada głęboką prawdę moralnego ustroju; przyzwyczajenie do zbrodni zabija wyrzuty sumienia.

Tak więc przychodzimy do następującego wniosku: Ustawa moralna w systemie pozytywistycznym i ateistycznym nie ma w ogóle sankcji. Sankcji w wieczności mieć nie może, ponieważ wedle zdania tych moralistów nie istnieje osobiste trwanie po śmierci; a efemeryczna, i tak już niedostateczna sankcja wyrzutu sumienia jest także niczem, ponieważ równocześnie z powiększeniem się winy, ona sama się zmniejsza.

Ustawa bez sankcji atoli nie jest ustawą, nie zawiera ona rozkazu, lecz tylko wyraz życzenia; jest ona rada, za którą można pójść, albo nie. Każdy obwiniony, który się buntuje przeciwko pozbawionej sankcji ustawie o moralności, może powiedzieć: pragnę zrzucić z siebie jarzmo ustawy i zbuntować się przeciwko owym formułom, które stanowią tamę dla mych namyślności. I cóż mu na to odpowiedzieć?

Nic! Moralny świat ma spoczywać na prawach, które można przekraczać bezkarnie i dowolnie: oto system ateistyczny i panteistyczny. Ale czyż to nie jest najzupełniejsze zaprzeczenie nawet idei tego prawa i tego moralnego porządku, któryby chciało wzmoocnić, a w danym razie nawet pomścić.

Sejm galicyjski.

Lwów, 19 listopada.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8 m. 30.

Przed przystąpieniem do dalszego porządku dziennego odczytano interpelację p. Lenartowicza i towarzyszy do wydziału krajowego, której z powołaniem się na uchwałę sejmową z roku 1888 zapytują interpelacji, czy i jakie środki zamierza wydział krajowy przedsięwziąć, ażeby rozwojowi produkcji tytoniu zapewnić skuteczną opiekę ze strony kraju i państwa.

Następnie odczytane pismo komitetu, podpisane przez hr. Ludwika Wodzieckiego, mocą którego komitet, będący właścicielem zamku w Olesku, gdzie się urodził król Sobieski, ofiaruje tenże na własność krajową.

Na wniosek naglący p. Wojciecha Dzieduszyckiego uchwalono polecić wydziałowi krajowemu, ażeby objął w posiadanie ten zamek, zajął się przeniesieniem własności na rzecz kraju i na przyszłej sesji przedstawił wnioski co do utrzymania i przeznaczenia zamku.

Z porządku dziennego uchwalila Izba bez dyskusji ustawę o wykożeczeniu regulacji rzeki Nowego Brnia, jako przedsiębiorstwo krajowe.

Również bez dyskusji uchwalono wnioski komisji w sprawie reorganizacji krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Przy sprawozdaniu o Banku krajowym zabrał głos p. Wł. Koziebrodzki, krytykując działalność Banku i z powodu zmniejszenia jego czynności, bilans sporządzany bywa na efekt, wreszcie uważa, iż etat urzędniczy jest za duży. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Abrahamowicza uchwalono Bankowi absolutorium z rachunków r. 1888.

Przy sprawozdaniu o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych Stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział pp.: Zygmunt Kozłowski, Teliszewski, Polanowski, Merunowicz, Gorajski i sprawozdawca Skalkowski. Ostatecznie uchwalono wniosek komisji, polecający Wydziałowi krajowemu przedstawić odpowiednie wnioski celem rozpowszechnienia takich instytucji kredytowych, które potrze-

bom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiada. Nadto uchwalono dołączając p. Merunowicza o wezwaniu rządu, aby ulgi podatkowe, przyznane ustawą z r. b. dla stowarzyszeń z nieograniczoną poręką, rozszerzone zostały również na stowarzyszenia z poręką ograniczoną.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 10 min. 45 wieczór.

Lwów, 19 listopada.

Na dzisiejszym posiedzeniu odpowiedział komisarz rządowy na interpelację Barańskiego w sprawie przekupu Dniestrowego, że władza nie otrzymała żadnego zażalenia. Obecnie rzecz zbada i poczyni stosowne zarządzenia.

Dłuższą dyskusję wywołuje sprawa opodatkowania towarzystw asekuracyjnych. Komisarz rządowy oświadcza się za wnioskiem mniejszości, zastrzegając sobie tylko małe poprawki. Rząd nie widzi ani formalnej, ani materialnej racji do łączenia opodatkowania z zaprowadzeniem przymusowej asekuracji, zwłaszcza, że uchwalona ustawa o przymusowej asekuracji nie może być przedłożona do sankcji.

Następnie za wnioskami mniejszości przemawiają Rutowski i Sawczak. Zapisani do głosu: Abrahamowicz, Męciński i Antoni Wodziecki za wnioskami większości komisji, a Teliszewski za wnioskami mniejszości. Jeneralnym mówcą wybrany Męciński, który przedewszystkiem zwracając się do komisarza rządowego czyni uwagę, iż życzyby sobie należało, aby rząd zajął się gorliwiej sprawą przymusowej asekuracji. Następnie polemizował mówca z wywodami Rutowskiego, tudzież ze sprawozdaniem mniejszości.

Po Męcińskim przemawiali jeszcze Teliszewski, Rutowski i Trzeciecki, poczem Izba znaczną większością głosów przyjęła wniosek większości komisji, odrzucający załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, dopóki załatwiona nie zostanie sprawa ustawy o przymusowej asekuracji.

Dziś nastąpi wybór członka wydziału krajowego i tegoż zastępcy z kuryi miejskiej.

Jutro z powodu ruskiego święta posiedzenia sejmowego nie będzie. W czwartek postawiony będzie na porządku dziennym wybór członka i zastępcy członka wydziału krajowego z kuryi mniejszej własności, zaś w piątek wybór 3 członków i zastępców z całego Sejmu.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 19 listopada.

(18. posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie 1 minut 20.

Przy stole Rady związkowej zasiadają: dr. *Böttcher*, bar. *Lucius*, bar. *Marshall* i inni.

Izba i galerie słabo obsadzone.

Na porządku dziennym: dalszy ciąg obrad nad drugim czytaniem budżetu przy rozdziale „urząd dla zdrowia“, przy którym dep. *Barth* stawia wniosek o zniesienie zakazu dowozu nierogacizny przez duńską granicę, a dep. *Websky* w rezolucji prosi kanclerza, aby udzielił pozwolenie na dowóz żywych świń do rzekalni miast niemieckich w sposób jak najrozsądniejszy.

Dep. *Buddeberg* (wolnom.) twierdzi między innemi, że wzrost cen w skutek zakazu dowozu świń równa się w Saksonii podwyższeniu podatku dochodowego o 80 prct. i wynosi w ogóle 14 milionów marek. Mówca nie przemawia tak bardzo za zniesieniem zakazu dowozu z Danii, jak raczej do ojczyzny swojej, Saksonii, ze strony granicy czeskiej i żąda, aby, jeżeli się już na żaden sposób nie chce odstąpić od podatku od nierogacizny, to powinno się przynajmniej zmniejszyć cło od mięsa zabitych świń.

Minister *Böttcher* nazywa mówę dep. *Buddeberga* mową wyborczą i wyraża ubolewanie, że rozprawy się przeciągają w skutek takich ogólników politycznych refleksji. Mówca broni się raz jeszcze przeciwko zarzutowi, że zakaz dowozu nierogacizny wydano w interesie rolnictwa. Jeżeli rodzina robotników w skutek podrożenia mięsa ponosi większy wydatek o 21 marek, to strata dochodziłaby do 60 lub 80 marek, gdyby robotnik, którego całą nadzieją na zimę często jest świnia, utracił ją w skutek zarazy pyskowej albo kopytkowej. Pan minister twierdzi, że pomnożenie personelu weterynarskiego nad granicą i zagrańniczne atesty zdrowia na nich się nie zdały, ponieważ choroba u dotkniętego nią zwierzęcia często wybucha dopiero po miesiącach całych. Inny jeszcze punkt zaznacza mówca i to, że granice tych krajów, do których Niemcy dawniej najwięcej eksportowały, stoją teraz dla nich zamknięte i nie można ich innym sobie otworzyć sposobem, jak przez energiczne pokonywanie zarazy.

Deput. dr. *Windthorst* zauważa, iż panu ministrowi narzucono na drogę pełną rzeczy, które tu wcale nie należą; nie chodzi tutaj przecież o rozporządzenia trwałe, utrudniające dowóz. Sprawa ma się po prostu tak: że jeżeli za granicą panuje zaraza, i istnieje niebezpieczeń-

stwo przeniesienia jej, wtenczas granica musi być zamknięta. Należy tylko życzyć sobie, aby zaraza ustała jak najprędzej. Mówca żąda wreszcie peryodycznych, dokładnych referatów konsulatów z odnośnych krajów o stanie zdrowia bydła tamtejszego.

Minister *Lucius* wykazuje, że zamknięcie granicy było zawsze najskuteczniejszym środkiem do zwalczania zarazy i bydła, i wysnuwa ztąd wniosek, że obowiązkiem rządu jest tego środka używać w każdym nowym przypadku a mianowicie przy tak niebezpiecznych chorobach, jak duńska cholera u świń.

Deput. *Websky* (narod. lib.) nie czyni zakazu dowozu samego odpowiedzialnym za podniesienie się cen mięsa i zwraca uwagę na konieczność ustanowienia łagodniejszych środków co do zamknięcia granicy, jeżeli się nie chce, aby w nadgranicznych częściach Śląska powstała prawdziwa nędza.

Deput. *Wedell-Malchow* (kons.) oświadcza się tak przeciwko wnioskowi deput. *Bartha*, jak przeciw wnioskowi deputowanego *Websky'ego*.

Deput. *Brömel* (wolnom.) zwraca w dłuższej mowie uwagę, że sekretarz stanu spraw zewnętrznych nie przestaje zaczepiać obojętne wolnomysłnych mówców. Mówca nie zamierza panu sekretarzowi stanu oddać jękem za nadobne, lecz stanowczo broni prawa deputowanych, aby przy obradach nad etatem żale swoje w całej pełni mogli wypowiedzieć. Przechodząc do rzeczy samej, wolnomysłny mówca konstatuje, że ceny za wieprzowe mięso doszły do takiej wysokości, jakiej nie pamiętają od wielu dziesiętników lat. W obec wywodów dep. hr. *Mirbacha* mówca zaznacza, że ograniczenie konsumpcji w skutek wysokich cen jest ekonomiczną szkodą, którą odczuje także rolnictwo.

Sekretarz stanu *Böttcher* broni się przeciwko zarzutowi, iż występuje przeciwko wolnomysłnym mówcom.

Dep. *Sedlmayer* (wolnom.) przemawia za wnioskiem dep. *Websky'ego*, zwracając uwagę na znaczne podniesienie się cen mięsa w Bawarii a mianowicie w Monachium i polecając gorąco sekretarzowi stanu do uwzględnienia petycji monarchistycznej Izby handlowej, odnoszącej się do zaprowadzenia ułatwień w dowozie bydła rogatego z Austrii. Mówca nie ma zamiaru szkodzić rolnictwu, lecz i ludność miejska ma prawo żądać, aby jej interesa uwzględniano.

Sekretarz stanu *Böttcher* oświadcza, iż tej petycji nie przedłożono jeszcze radzie związkowej. Usprawiedliwione interesy mogą zawsze liczyć na poparcie.

Po mało zrozumiałej polemice dep. hr. *Hoensbroecha* i dep. bar. *Friesena* odpiera

dep. hr. *Holstein* pociski rzucane w ciągu rozpraw ze strony wolnomysłnych na rolników, mianowicie insynuacja, jakoby gospodarze mniej byli gotowi popierać ostre rozporządzenia przeciw szerzeniu się zarazy w kraju, aniżeli przeciw importowi z zagranicy.

Na wniosek marszałka *Levetzowa*, który uważa temat dowozu świń za wyčerpaną, Izba przechodzi do innej kwestyi, którą porusza

deput. *Engler* (narod. lib.) zapytując, jak daleko stoi sprawa uregulowania egzaminów dla chemików, badających artykuły spożywcze i czy nie zostanie zaprowadzony egzamin dla chemików przemysłowych, co byłoby wielce do życzenia.

Sekretarz stanu *Böttcher* odpowiada, iż zrobiono już zarys do ordynacji egzaminowej, reszta rzecz ta jest sprawą państw pojedynczych.

Wolnomysłny dep. *Goldschmidt*, dzieli zapatrywania deput. *Englera*.

Deput. *Grub* (narod. lib.) żąda przypuszczenia realnych gimnazjów do studiów medycznych, przeciw czemu przemawia dr. *Windthorst* i sekretarz stanu *Böttcher*.

Przy głosowaniu odrzucono obydwa wnioski: dep. *Bartha* i dep. *Websky'ego*.

Po załatwieniu rozdziału „o urzędzie zdrowia“ odczone dalsze obrady na jutro o godzinie 1.

Koniec o godzinie 5 i pół.

ZIEMIE POLSKIE.

* Spadkobierczyni ks. Wittgensteina, księżna Hohenlohe, jak się dowiaduje „Wil. Wiestn.“, przystępuje do sprzedaży majątków; sprzedaż odbywać się będzie częściowo lub w całości. W tym celu otworzony ma być kantor specjalny w Wilnie.

— „Swiet“ donosi, iż w sferach rządowych powrócono do projektu otwarczenia prawosławnej akademii duchownej w guberniach północno-zachodnich. Według projektu, akademія otwartą będzie nie w Wilnie, lecz w Grodnie.

NIEMCY.

* Berlin, 19 listopada. Plan obrad w parlamencie na obecny tydzień jest następujący: w środę dalszy ciąg obrad nad budżetem (urząd spraw wewnętrznych, urząd kolejowy, wniosek stronictwa wolnomysłnego w sprawie węgla) w czwartek wniosek konserwatywno-katolicki, odnoszący się do wykazu uzdolnienia i wniosku wolnomysłnych o zniesienie cła za mięso zabitych zwierząt, w piątek obrady nad etatem dla urzędu spraw za-

granicznych, w sobotę nie ma posiedzenia a w poniedziałek przyszłego tygodnia mają się rozpocząć obrady nad ustawą ochronną dla robotników.

— *Komisja budżetowa* rozpoczęła swe obrady nad etatem wojskowym. Do komisji wstąpił w miejsce dep. dr. *Hermesa* dep. *Richter*. Rozpoczęto obradami nad nowelą do ustawy wojskowej, która żąda utworzenia sztabów dla dwóch nowych korpusów wojska. Minister wojny uzasadniając projekt, przedstawił, iż wynika on z wewnętrznych potrzeb armii i odpowiadając na wzmiankę dep. *Richtera*, oświadczył, że nowela ta nie stoi w żadnym związku z nową francuską ustawą wojskową. Dep. *Huene* oświadczył, że właśnie dla tego nie chciał głosować za septenatem, ponieważ przewidywał, iż przed upływem siedmiu lat przyjdzie do nowych organizacji, obecnie godzi się na nie. W tym samym duchu przemawiał także hr. *Ballestrem*, poczem ustawę przyjęto jednogłośnie.

— *Jak się dowiaduje „Frankf. Ztg.“* istnieje w ministerstwie prac publicznych zamiar ustanowienia nowej królewskiej dyrekcji kolejowej w Królewcu ze względu na zbyt wielki obszar obwodów dyrekcji kolejowej bydgoskiej i berlińskiej. Dyrekcji tej ma podlegać większa część linii, należących obecnie do dyrekcji bydgoskiej, a mniejsza część, w połączeniu z przestrzeniami dyrekcji berlińskiej i wrocławskiej, ma zatrzymać swą dyrekcją w Bydgoszczy.

— *W przeciwstawieniu* do dotychczasowych doniesień o końcu wyprawy *Petersa* otrzymał „Hamb. Courier“ list z Aden, którego autor miał otrzymać od krajowców z Wagalla wiadomość, że dr. *Peters* przybył szczęśliwie aż do Kenia i że miał tylko jedną małą potyczkę. List ten jest pisany rzekomo 2 listopada i zapewnia, że dr. *Petersowi* i jego żołnierzom, o ile istnieją wiadomości, dobrze się powodzi. Już ze względu na źródło powinna wiadomość ta być uważana za wątpliwą.

— *Podczas* kiedy „Köln. Ztg.“ ostatnimi dniami donosiła o zmianach na korzyść niemieckiego pierwiastku w rosyjskich nadbałtyckich prowincjach, „Kreuz Ztg.“ obecnie otrzymała z Petersburga wiadomość, według której począwszy od r. 1892 rząd rosyjski nie będzie tam już cierpiał urzędników narodowości niemieckiej.

— *Z Bremerhafen* donoszą, że płonie tam angielski parowiec „Ocean King“, prace ratunkowe trwają ciągle. Wysokości straty jeszcze nie obliczono.

— *Bawarska Izba deputowanych* obradowała dzisiaj nad etatem wojskowym. Minister wojny oświadczył na liczne zapytania, że poniewieranie żołnierzy jest ostro karane, ale, że pomimo ścisłej kontroli trudno usunąć wszystkie wykroczenia w tej mierze; że w niedzielę wojsko zasadniczo jest wolne, ale niemi być nie może w dwa święta z rzędu, poruszył także kwestyą zakupu żywności i furaży.

BELGIA.

* Wczoraj rozpoczęły się w Brukseli posiedzenia konferencji antyniewolniczej pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, księcia *Chimay*.

(Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze pisma naszego, bliższe szczegóły zachowujemy na jutro).

Proces wadowicki.

Wadowice, 16 listopada.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu ukończono odczytywanie aktu oskarżenia. Odczytanie to trwało dwadzieścia godzin.

Główny moment rozprawy, budzący żywy interes, mianowicie przesłuchanie oskarżonych, rozpocznie się w poniedziałek rano, jak dzisiaj zapowiedział przewodniczący. Pierwszą składką będą zeznania oskarżeni na wybitnym przez oskarżenie postawieni planie, mianowicie *Klausner*, *Herz* i *Löwenberg*. Ciekawym będzie system ich obrony.

W ciągu odczytywania aktu oskarżenia w sali rozpraw od czasu do czasu, tak między oskarżonymi odpowiadającymi z wolnej stopy, jak między audytorem zrywali się objawy wesołości, gdy odczytywano ustępy o straszaniu i używaniu na wychodźstwie budzika, o asenterunku amerykańskim, o tym wreszcie, jaki to był surowy ów reżym starosta *Löwenberg*, bijący po twarzach chłopów galicyjskich i słowackich.

Wadowice zaczynają się powoli interesować procesem. Dzisiaj, zapewne z powodu soboty, napływ do audytoryum był liczeniejszy. Między publicznością jest spory zastęp kobiet, wojskowych i obywateli wadowickich. W poniedziałek ma być sala przepelniona. Zapowiadają przybycie rysowników ilustrowanych pism; znajdują tu oni świetne typy, jakie trudno spotkać w jakikolwiek innym procesie. Szczególniej Wiedeń interesuje się procesem; snują się tu przedstawiciele najrozmaitszych dzienników, a „Wiener Sonn- und Montags Ztg.“ przysłała na jutro osobnego sprawozdawcę, któryby na poniedziałek dał jej sensacyjne szczegóły. Trudno będzie o nie na razie. Z polskich pism ma „Kurier Codzienny“ przysłać *Kruszewskiego*, który wywieść może ztąd skarby dla swej teki. Skizy *Kruszewskiego* mają być uzupełnione opowiadaniem *Kazimierza Bartoszewicza*. Wadowice spodziewały się znacznie większego zjazdu; byli właściciele domów, co umyślnie opróżniali mieszkania, by je za słone ceny odnajęć za-

dym wrażeń z procesu wadowickiego, a gładzącym tutaj. Niestety przewidywania te nie ziszczyły się; jak dotąd, oprócz sprawozdań dziennikarskich i sejdowych przysięgłych, nikt tu nie przybył. Z powodu rozkładu sali trudno jest w ogóle cokolwiek widzieć i słyszeć; sala fatalnie nieakustyczna. Sprawozdawcom dziennikarskim, dzięki uprzejmości przewodniczącego rozprawy, dostało się dobre miejsce, z którego cały tok procesu i eskarżonych wybornie obserwować można.

Sprawa udzielania pewnych kwot dla niezamożnych oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy, pomyślnie zakończona została. Do takiego zakończenia i udzielenia wsparcia, starającego choćby na najskromniejsze utrzymanie, upoważniło trybunał przysięgłych apelacji krakowskiej.

Sprawa dyet dla przysięgłych prawdopodobnie nie wypadnie pomyślnie. Panowie przysięgli mają w gronie swoim ubożego rolnika, ojca siedmiorga dzieci, któremu trudno było żyć na kosztu pobytu w Wadowicach. Zarządzili oni trudnemu położeniu ubożego rolnika, który nazywa się Międzybrodzki, w ten sposób, iż kolega przysięgli p. Bichterle ofiarował mu nocleg i pożywienie. — Dotąd się gwał Międzybrodzki w areszcie śledczym.

Na czas procesu przedłożono tu godziny urzędowania na poczcie i telegrafii, oraz przysłało dodatkowo jednego urzędnika.

Poniedziałkowa rozprawa rozpocznie się o godzinie 9 rano.

XXV Sejm prowincjonalny.

Przemowa, jaką komisarz rządowy, naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschler zamknął sejm prowincjonalny, brzmi jak następuje:

Wielce szanowni Panowie!

Stojcie przy schyłku prac Waszych. Jeżeli w stosunkowo krótkim czasie udało się załatwić ku powszechnemu zadowoleniu zadania sejmu prowincjonalnego, to niezawodnie zawdzięczacie to pospołu ze mną nieznanemu Waszemu kierownikowi. Za własne prace, jakiegocież w tak znaczącej liczbie ponieśli dla dobra prowincji, znajdziecie zadowolenie i nagrodę w własnym sumieniu. Winienem tu przedewszystkiem wyrazić uznanie, że wszystkie Wasze prace i obrady toczyły się z zafaniem do organów rządowych i komunalnych i przy ich współudziale i kontrakcie z nimi. Przekonanie, że to jest możliwym i że tylko na tej drodze sprawy stanowiąc załatwione być mogą, jest wielce cennym. Pociągnięto tu za sobą błogie następstwa także w innych dziedzinach prowincjonalnego samorządu.

Wydział prowincjonalny, którego członkowie i ich zastępcy wprowadzeni zostali w urzędowanie i którzy złożyli prawem przepisana przysięgę, rozpoczęli niebawem swe prace. Ze prace te przyniosły błogie owoce, tego rekojmia poczuć obowiązzków i doświadczenie mężów, których zaszczytliście swym zaufaniem, tego rekojmia niezawodnie kierownictwo męża, w którego ręce ono jest złożone, oraz wypróbowana pomoc przyszłego dyrektora krajowego i organów administracyjnych, której ci nigdy wydziałowi nie odmówia.

Wielkiego znaczenia jest uchwała, zapowiadająca przyjęcie nadzwyczajnej opieki nad ubogimi przez związek dla ubóstwa krajowego. Jest to pierwszy krok do usunięcia znanych nieprawidłowości. Spodziewam się, że przy rozsądnej oszczędności i przy pewnych ograniczeniach, uda się cel osiągnąć.

Z wielką wdzięcznością pomnażam liczne dobroczynne zakłady i stowarzyszenia tych hojnych darów, jakimi i tą razą wsparliście dzieło miłości bliźniego.

Z Najwyższego polecenia Jego Mości Cesarza i Króla zamykam 25 sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego.

Na przemowę tę odpowiedział marszałek Sejmu w następujące słowa: Wielce Szanowny Panie Komisarz sejmowy! Ze przy zobowiązaniu pełnym zaufaniem współudziale, przy bezinteresownym podporządkowaniu woli jednostki pod wolę ogółu, przy gorączką w wszystkich uczuciu o ważności i odpowiedzialności sformułowaniu przedłożonych nam wniosków, przy czynnym poparciu administracyjnych organów rządowych i komunalnych, szybko i fachowo załatwiono się z pracami naszymi, mogło to zapewne pospołu z WEkseleńcy wdzięcznością uznać, nie przypisując sobie, jako kierownikowi tych obrad, osobnej zasługi.

Ze uchwały 25 Sejmu prowincjonalnego, których najgłośniejszą część już uzyskała najwyższą sankcję, są i będą podstawą dla przyszłej administracji prowincjonalnej, o tém jesteśmy wszyscy przekonani i każdy z nas zawzięcie z sobą do domu uczucie dumy, że był członkiem tego Sejmu.

Tak samo niezatartą pozostanie w sercach naszych wdzięczność nie tylko za laskawe WEkseleńcy pośrednictwo przy przestanych nam projektach, lecz mianowicie także za laskawe i po raz pierwszy bezpośrednio okazany współudział WEkseleńcy w pracach naszych.

Czuje się także i teraz zadowolonym, stowornie do uchwały 25 Sejmu prowincjonalnego wyrazić ponownie nasze podziękowanie wszystkim tym panom, którzy w rozmaitych komisjach, które otąd funkcjonować przebiegały i których prace obecnie na Wydział prowincjonalny są przelane, za ich bezinteresowną i skuteczną działalność w służbie naszej prowincji.

Dotychczasowego ich prezesa, któremu wydział prowincjonalny zupełnie zgodnie z naszymi życzeniami oddał tak ważny urząd dyrektora krajowego, możemy zapewne osobno zapewnić, że zaufanie, jakie mu 25-ty sejm prowincjonalny okazał, a na które w pełnej

mierze zasłużył, okażemy mu w jego nowym urzędzie, skoro tylko Jegomość Cesarz i Król wybró ten najlaskawiej zatwierdził racy.

Mogę więc teraz w końcu, czcigodni Panowie, jeszcze wyrazić szczerze podziękowanie za to, żeście mnie w wykonaniu mego urzędu z poblazliwoscia i uprzejmoscia wspierali. Oby zgoda i usilne starania okolo wykonania wielkich, nam przekazanych zadan, jakie Was wszystkich ozywialy, byly dobra zapowiedzia prac, jakie na podstawie nowych ordynacyi na polu administracji prowincjonalnej dokonane byly maja, izby staly sie korzystnymi i blagami dla drogi naszej ojczyzny.

Daj to Panie Boze!

Jeszcze raz wzywam Was, izbyście pospolu zemna wznieśli okrzyk: Jego Cesarza i Królowa Mości, Wilhelm II, niech nam żyje!

Zebrań powtórzyło ten okrzyk.

Towarzystwa i Spółki.

Ostrów, 16 listopada.

(Walne zebrań Kółek rolniczych).

Walne zebrań Kółek włościańskich powiatów ostrowskiego i odolanowskiego odbyło się dnia 10 b. m. przy nader licznych udziałach członków. Oprócz tego przybyli na zebrań Patron Kółek p. M. Jackowski, ks. Radziejewski, poseł na sejm pruski i ks. Szamarski, Patron Spółek pożyczkowych.

Zebrań zajął wicepatron p. W. Niemowski z Jedlicza, wyrażając podziękowanie Patronowi za przybycie, a zarazem prosząc go, aby objął przewodnictwo nad walnem zebrań.

Patron zająwszy krzesło przewodniczącego na wstępie wypowiedział kilka gorących słów zachęty do jak najdoskonalszego kształcenia się w Kółka celem jak najdoskonalszego kształcenia się w rolnictwie, aby w ten sposób kultura naszej ziemi sprostała kulturze innych narodów, które wcześniej o wzorowem wykształceniu rolnictwa swego pomyślały.

Nastąpił potem wykład prelegenta Kółek p. Chojnackiego „O przyrządzeniu paszy i paszenia wszelkiego inwentarza.“

Począł p. Rembowski wygłosił rozprawę pod tyt.: „O użyciu torfu i ziemi torfowej jak ściółki pod inwentarz i materiału na komposty“, w którym uściłowal wykażać wielką użyteczność torfu na wymienione cele, ile że powiaty ostrowski i odolanowski mają dość obfite pokłady torfu. — Obie rozprawy wywołały dłuższą dyskusję.

W dalszym ciągu zdawał sprawę p. Dymalski z stanu pszczelnictwa u nas, twierdząc, że dotychczas rozwój jego jest jeszcze stosunkowo mały i należałoby większe w tej mierze czynić starania.

W tej sprawie zabrał także głos p. Patron i zaznaczył, że w przeciagu kilkunastu lat wykształciło się w pszczelnictwie stokiludziestych synów gospodarskich i ma nadzieję, że podniesie się ono w bliskim czasie u nas znacznie. P. Patron doniósł także, że mający chęć wykształcenia się w pszczelnictwie synowie gospodarzy, winni się do niego zgłosić na wiosnę r. p.

Począł wygłosił p. Chojnacki odczyt pod tytułem: „O uprawie pod jarzyny i rośliny okopowe“, w którym dawał wskazówki, jaką być powinna uprawa roli pod każdy gatunek zboża, roślin pastewnych i okopowych.

P. Patron poruszył jeszcze sprawę konieczności zabezpieczania się od ognia i gradobicia. W końcu p. Patron zalecał jeszcze jak największą hodowlę drzew owocowych i zakładanie sadów i tłomaczy, jakie zjadł dla ich właścicieli wielkie powstają korzyści. Nadto pouczal o sposobach sadzenia drzew.

Po blisko trzygodzinnym rozprawach i dyskusjach nad rozmaitymi sprawami, walne zebrań zakończyło się okrzykiem „niech żyje“ na cześć p. Patrona, który tak usilnie czyni starania okolo jak największego rozwoju Kółek włościańskich i podniesienia u nas stanu rolnictwa.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 20 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał o. i. k. austriacko-węgierskiemu radcy legacyjnemu hr. Wydenbruckowi w Wiedniu król. order korony drugiej klasy.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek na benefic. p. Siedleckiego komedya Sardou „Andrea“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwarta jest co wtorek czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych. * **Zwyczajne posiedzenie wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się dziś w środę dnia 20 b. m. o godzinie 8mej wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa. Na porządku dziennym wykład p. budowniczego Rakowicza. „O nowych poglądach na urządzenie katolickich kościołów parafialnych.“

S. Zeyland, sekretarz wydziału.

* **Warta opadła u nas od wczoraj (2,62 m.)** do dziś rana o 6 ctm. (2,56 m.).

* **Na św. Łazarzu spadł** onegdaj po południu z rusztowania (14 metrów) mularz i tak się potłukł, że w drodze do zakładu dyakonów ducha wyzionął.

* **Oborniki.** Radcą magistratu w miejscie kupca M. Lehra wybrany został na ostatniem

posiedzeniu Rady miejskiej aptekarz Paweł Liess.

* **Szamotuły.** Następujące dobra rycerskie w powiecie szamotulskim znajdują się od najmniej 50 lat w ręku jednej i tej samej rodziny: Omachowe (Włodzimierz hr. Bułski), Dobrojewo (Stefan hr. Kwiecki), Gąlowo i Jastrowo (dr. Ludwik Mycielski), Grodziszko i Brzoza (Michał Zoroński), Kłaczyn hr. (Wojciech Lubieński), Kasinowo i Myszkowo (Edmund Żółkowski), Oporowo (Mieczysław hr. Kwiecki), Pożarowo (Stanisław Kurnatowski), Przyborowo (Władysław Gromadzki), M. Sokolniki (Joachim Jarochowski), Szczuczyna (Tadeusz Twardowski), Wróblewo (hr. Zbigniew Węsierski-Kwiecki).

* **W Jutrosinie** przystąpi niebawem parafia katolicka do budowy nowego kościoła parafialnego, którego tamże od roku 1806, po spaleniu się starego, nie było; nabożeństwo odprawiano w kościele św. Krzyża za miastem położonym.

* **Żerków.** Do Rady miejskiej wybrani zostali w I klasie pp. St. Dęplowski i Wunderlich.

* **Piaski.** W czwartek wieczorem zgorzały tu dwa domy wskutek nieostrożności żony stróża miejskiego; przy napełnianiu lampy rozlała ona petroleum, które się zapaliło.

* **W sprawie** przesłuchiwań w sądzie lekarzy pisze do „Bresl. Ztg.“ pewien prawnik: Kwestya czy i kiedy wzgl. wśród jakich okoliczności lekarz za przesłuchiwanie w sądzie jako świadek lub znawca ma prawo żądać wynagrodzenia, nie da się oznaczyć ani na podstawie zapowu, ani na podstawie złożonej jednej lub drugiej przysięgi. Odpowiedź można dać jedynie na podstawie materialnej treści żądanych od lekarza wyjaśnień. Jeżeli, jak n. p. przy przesłuchiwań lekarza w sprawach karnych o poranienie i t. p., idzie o to, jak długo poraniony był w opiece lekarzkiej, lub jak długo był niezdolnym do pracy, lub czy i wśród jakich okoliczności był leczony, w ogóle gdy idzie o zewnętrzną okoliczność, gdzie wiadomości lekarskie nie odgrywają roli — wtenczas lekarz występuje tylko jako świadek i odpowiednio do tego charakteru pobiera wynagrodzenie t. j. za zmusze, wykłady pieniężne i koszt podróży. Skoro atoli sędzia stawia lekarzowi pytania, na które odpowiadać ma na podstawie przysięgi, wówczas lekarz, natenczas ma prawo żądać remunercyi jako znawca. Do takich pytań należy już odpowiedzieć na pytanie, na jaką chorobę odnośna osoba chorowała, czy przebieg leczenia był normalny lub przypadkowy lub czy chory choroba swą samowolnie przedłużał, lub, jak częstokroć się dzieje w skargach cywilnych, gdzie idzie o zwrot kosztów leczenia, czy użyte lekarstwa i t. p. były konieczne potrzebne. Wszędzie tu występuje lekarz jako znawca. Aby póżniejszych korowodów uniknąć, winien atoli lekarz zaraz po postawieniu przez sędziego pytania, zwrócić uwagę, że na nie nie może odpowiedzieć jedynie po odebraniu przysięgi jako od znawcy.

* **Brodnica.** Nauczyciel Józef Murawski, który przed 2½ latami otrzymał translokacyę z gmin do prowincji nadreńskiej, a mianowicie do Langendorf pod Zülphig, otrzymał na wniosek swój i na rozporządzenie p. ministra oświecenia, posadę pierwszego nauczyciela w W. Strzelcach pod Gostyniem, dokąd 1 grudnia przybywa.

* **Z powiatu wejrowskiego** piszą do „Westpr. Volksbl.“: „We wsi kościelnej Szywnaldzie istnieje dwuklasowa szkoła, przy której funguje dwóch nauczycieli. Dóbr szkolny jest również katolickim. Mimo to urzędują w katolickim tym gmachu szkolnym predykant ze Smazina i jednokrotnie w niedzielę po południu ewangelickie nabożeństwo.“ — U nas w wielu miejscach nawet księżu katolickiemu zabroniono wstępu do szkoły katolickiej, gdzie chciał przysposabiać po lekcjach szkolnych dzieci do pierwszych Sakramentów św. W Szywnaldzie nawet pastor ma wstęp do szkoły katolickiej dozwolony, aby odprawić swe praktyki. Po czyjej stronie więc większa tolerancya?

* **Berlin.** Gwiazdka dla dzieci urzędują we wtorek dnia 26 b. m. Towarzystwo Obywateli Polskich w Berlinie. Początek o godzinie 7mej w sali Ostend, Rüterdorferstr. nr. 45. Wejście 25 fen., nadatki z podziękowaniem przyjmowane będą. Program zabawy: 1) Egzamin z mowy ojczystej. 2) Przedstawienie amatorskie „Slepa Babka“, wykonane przez działkę polską. 3) Zabawa z tańcami. Upraszamy wszystkie Towarzystwa oraz rodziców wraz z dziećmi o wzięcie najliczniejszego udziału w pomienionej zabawie. Do hód w zupełności przeznaczony będzie na gwiazdke dla uczęszających polskiej młodzieży. Blizszych szczegółów udzieli N. Cybulski, K. Andreasstr. 4, Berlin. Z a r a z d.

* **Kraków.** Uroczyste poświęcenie nowo odrestaurowanego kościoła św. Michała na Skale odbyło się w niedzielę 17 b. m. zrana. O godzinie 8 przybył Książę Biskup Dunajewski, przywitany przed wejściem do kościoła przez ks. przeora Federowicza w otoczeniu całego kleru O. Paulinów na Skale, brata Alberta z teryarzami, bractwa kościelne z jarzącym światłem w ręku, kierownika budowy radcę miasta p. Knausa wraz z małżonką, tudzież licznie zgromadzoną publiczność. Książę Biskup, wprowadzony procesjonalnie pod baldachimem do kościoła, przebrał się w szaty biskupie i odmówił przed wielkim ołtarzem modlitwy; podczas tego aktu, kościół jak jeszcze niepoświęcony, był przez publiczność opróżniony. Od wielkiego ołtarza udał się Książę Biskup przed wrota kościelne i po pokropieniu wodą święconą i odmówieniu rytuałem przepisanych modlitw, wszedł napowrót do kościoła, a za nim cała zgromadzona publiczność. Nastąpił uroczysty akt poświęcenia świątyni Pa-

kiej przez trzykrotne pokropienie całej nawy kościelnej, ołtarzy, ścian i posadzek kościelnej, poczem Książę Biskup odprawił przy wielkim ołtarzu pierwszą ciężką mszę św., podczas której śpiewali na chórze członkowie chóru drukarskiego, a bracia teryarze wraz z licznymi pobożnymi przystąpili do komunii św. Po ukończonej mszy św. nastąpiło poświęcenie nowo malowanego obrazu w bocznym ołtarzu, przedstawiającego Przenajświętszą Rodzinę.

O godzinie 10tej rozpoczęła się uroczysta suma, zarządzona przez O. Paulinów na intencya wszystkich dobrodziej, którzy do restauracyi kościelnej przyczynili się swemi datkami. Sumę odprawił O. Floryan, podprzeorzy, kazanie zaś wypowiedział ks. przeor Ambroży Federowicz. Kościół był napełniony publicznością.

Obecnie kościół na Skale, wewnątrz gruntownie i starannie odnowiony z zachowaniem właściwego stylu, przedstawia się zarówno poważnie, jak okazale. Jest to niemała zasługa kierującego architekta p. Karola Knausa, tudzież zatrudnionych przy restauracyi malarzy miejscowych, iż mał-mi stosunkowo funduszami dzieło tak zbożne doszło do pewnego celu. Wiele jednak pozostaje jeszcze do wykończenia, skoro okazała się gwałtowna i nieodzowna potrzeba wystawienia nowych wież kościelnych. Na to zaś fundu-ze zebrań, a wyprzebowane na wewnętrzne odnowienie kościoła, nie starczą. Ks. przeor Federowicz, nie chcąc stanąć w polowie drogi, a ufaj w Opatrzność i miłosierdzie Boskie, odzywa się zatem ponownie do ofiarności polskiej publiczności, której tak wzniosły cel, jak utrzymanie pamiątki świętego naszego Męczennika, nie może być obojętnym, odzywa się o laskawe w tém trudnym zadaniu poparcie go licznymi dalszemi składkami, gdyż tylko tym sposobem może dzieło rozpoczęte szczęśliwie ukńczyć. Każdy, choćby najmniejszy datek, będzie z wdzięcznością przyjęty. Dary na ten cel przyjmują jak dawniej Administracya „Czasu“ w Krakowie, szan. wne Redakcyje w Poznaniu: „Kuryera Poznańskiego“, „Dziennika Poznańskiego“, „Wielkopolski“ i inne. — *Bis dat, qui cito dat!*

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 21 listopada Ołtarowanie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 7 minut 35. Zachód o godzinie 3 minut 57.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Arcybiskupów gnieźnieńskich.** Prymasów i Metropololitów, pióra s. p. ks. kanonika dr. Jana Korytkowskiego — wyszedł po krótkiej przerwie spowodowanej zbytecznym nawalem zajęcia w drukarni „Kuryera Pozn.“ Zeszyt 31, czyli tomu IV zeszyt pierwszy, który oby rozpoczął się pod dobrą wróżbą i dobiegał się rychłego końca.

Zeszyt ten zawiera dwa bardzo ciekawe życiorysy Macieja Lubieńskiego (1641—1652) i Jędrzeja Leszczyńskiego (1652—1658).

Maciej Lubieński to prototyp prawdziwego Biskupa Polaka — nieustraszonego, niezmordowanego w pracy, ciagle czynny, ciagle zajęty w winnicy Pańskiej, prawdziwie głęboko pobożny, wierny sługa Boży, czciciel Najsw. Panu, zawsze pełen troski o dobro Kościoła, o karnosc w duchowieństwie. Proboszcz miechowski, Biskup najprzód chełmiński, potem poznański, następnie kujawski, w końcu Prymas — wszędzie zostawia ślady swej biskupiej czynności i tego pasterskiego ducha, który jakoby wziął w spuszczu po swym wuju dobrodzieju wielkim Biskupie Macieju Pstrokońskim. Wszędzie, gdzie był Biskupem, restaurował świątynie katedralne, pozostawiał hojne dary w aparatach. W Gnieźnie też imię Lubieńskich Macieja i Władysława pozostało do dziś dnia we wdzięcznej pamięci jako dwóch najwspanialszych benefaktorów kościoła katedralnego a herb Pomianu tylokrrotnie się powtarzający wdzięcznie ich błogie działanie przypomina. Jednego tylko Pan Bóg odmówił Arcybiskupowi Maciejowi Lubieńskiemu, to jest politycznej bystrości i przenikliwego spraw publicznych kierownictwa — w czem szwankował, i czego też niezbętnie skwapliwie się imal.

Natomiast następcą jego, ksiądz Jędrzej Leszczyński, którego panowanie przypada na srodze burzliwe czasy wojen moskiewskich, kozackich, tatarskich i szwedzkich, nie mogąc się wslawić pokojową pracą w Kościele bożym, bo wśród grzmotów działań nie tylko muzyki, ale nadto, jak mówi ksiądz Maciej Sarbiewski, i *templa deorum sordescunt*, co się najzupełniej na kościele gnieźnieńskim sprawdziło, gdzie po wojnach szwedzkich przez pół roku przeszło wcale nabożeństwo w archikatedrze ustało, ponieważ wszystkie dochody były zagrabione i nawet kilku księży utrzymać nie można było. Oto, co szanowny autor pisze o złupieniu kościoła katedralnego w roku 1655 przez szwedzkiego pułkownika Engla:

Główny z okrucieństw pułkownik szwedzki, Jan Engel, którego Karól Gustaw wybrał do poskramiania szlachty sandomirskiej nie chcąc go uznać za pana, w przechodzie przez Gniezno w jesieni roku 1655 pozostawił straszliwe ślady północnej chciwości i nieludzkości. Zastawszy kościół metropolitalny ogolony z wszelkich kosztowności, począł badać dwóch rezydujących przy tymże kościele członków kapituły: Stanisława Sławińskiego, kanclerza i Adama Piątkowicza, kanonika a gdy ci tajemnicę zdradzić nie chcieli, dręczył ich i do ciemnego wrzucił więzienia. Tym-

czasem mularz użyty przez kapitułę do zamutowania kosztowności kościelnych zdradził przed satrapą tajemnicę i miejsc ukrutyh przedmiotów wskazał, na które się dzieć północna z chciwością rzuciła. Zabrano wszystko, co im w ręce wpadło, naczynia złote i srebrne, bogate aparaty, relikwiarze, wspaniałą trumnę srebrną do relikwii św. Wojciecha, dar króla Zygmunta przed 29 laty ofiarowany i inne sprzęty kosztowne i wszystko do Szwecji wywieziono. Zaledwo uszły ręk łupieżców osobno przez samych tylko członków kapituły w bezpiecznych ukrytych miejscach szczątki św. Wojciecha, jego czaszka w złotym relikwiarzu, bogata infuła Firlejowa, krzyż srebrny po Kardynale Fryderyku Jagiellończyku i kilka kielichów. Ten rabunek kościoła metropolitalnego niestety chanie zmartwił znanego Prymasa, jak świadczy list jego pisany z Nissy dnia 15 grudnia roku 1655 do kanonika Łem-pickiego, w którym wyrzuty czyni tym członkom kapituły, którzy mimo wyraźnych przestróg jego i upomnień, aby w mowie będącej kosztowności zawczasu w bezpieczne wywieźli miejsce, na pastwę łupieżców nieostrożnością swą je wydali, za co ich odpowiedzialnymi czyni.

Cale zarządy Arcybiskupa Leszczyńskiego przeszły niemal na tufactwie i na klęskach Ojczyzny i Kościoła, a gorliwy o dobro kraju i Kościoła swego pasterz pędził życie w strapieniach i ubóstwie, tak, że chociaż wszystko, co miał, poświęcił na dobro Kościoła, pozostawił jeszcze 20,000 złtp. długu, które brat jego i następcą na tronie prymasowskim za niego zapłacił.

Następny zeszyt obejmować będzie życiorysy Arcybiskupa Wacława Leszczyńskiego i Mikołaja Prażmowskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani hr. Tyszkiewicz z Ociąża, pani hr. Ponińska z Kościelca, Rudnicki z Wrześni, Hoffmann z Wrocławia, Ulkowski z Berlina, Schubert z Gabeny, Balman ze Szczecina, Grosman z Wiesbaden.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Szerner z Grodziska, Brühl z Berlina, Nehring z Wrześni, ks. proboszcz Czerwiński z Wilatowa, ks. proboszcz Niedbal z Cerekwicy, Łyskowski z Bąkowa, Rekowski z Prus Zachodnich, Przyjewski z Ostrowa, Walewski z Królestwa.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 listopada 1899. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Penzja wzmoc.		
na listopad-grudzień	186 —	185 50
na kwiecień-maj	194 25	194 —
na maj-czerwiec	—	—
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	169 75	169 75
na kwiecień-maj	170 25	170 25
na maj-czerwiec	—	—
Olej rzep. osłab.		
na listopad	78 30	73 —
na kwiecień-maj	65 60	66 —
Okowita wzmoc.		
eksportowa	32 10	32 —
na listopad	31 80	31 70
na listopad-grudzień	31 50	31 50
na kwiecień-maj	32 60	32 50
na czerwiec-lipiec	33 40	—
spółczywa	51 70	51 60
na listopad	—	—
Owies		
na listopad	160 75	160 —
Wyp. żyta wsp.	550	550
Wyp. okowity kw. eksportowa	80 00	80 00
spółczywa	100 00	100 00
Kurs z dnia	18	19
Consol. 4½%	106 —	106 —
Consol. 3½%	102 30	102 40
Poznańskie 4½% listy zastawne	100 75	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 80	99 75
Poznańskie listy rentowe	103 90	103 90
Austriackie banknoty	171 60	171 25
Austriacka renta srebrna	72 90	73 —
Rogajskie banknoty	214 70	214 90
Rogajskie listy zastawne	97 75	97 80
Polskie 5½% listy zastawne	62 75	62 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 50	57 50
Węgierska 4½% renta złota	86 —	86 30
Węgierska 5½% renta papier.	82 75	82 75
Austriackie kredytowe akcje	165 75	166 10
Austriackie francuskie koleje	102 40	102 10
Lombardy	55 90	55 90
Uspokojenie: stałe.		

Szczecin, 20 listopada 1899. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	19	20
Penzja słabo.		
na listopad-grudzień	184 —	183 —
na kwiecień-maj	190 —	189 —
na maj-czerwiec	191 —	189 50
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	165 50	164 —
na kwiecień-maj	168 50	167 —
na maj-czerwiec	168 50	167 —
Olej rzep. bez inter.		
na listopad	74 —	73 50
na kwiecień-maj	66 —	66 —
Okowita słabo.		
w miejscu spółczywa	51 20	50 60
eksportowa	31 80	31 30
na listopad eksportowa	31 —	30 80
na listop. grudz. eksp.	31 —	30 80
na kwiecień-maj. eksp.	32 30	32 —
Petroleum w miejscu	12 35	12 35

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej. Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Stan powietrza.

Dnia 18 listopada 1889 - o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Tem. C.
Mulagmore ..	774	Pld. Pld. Z.	1 pochmurno	9
Aberdeen ..	774	Pld. Pld. Z.	1 pogodno	12
Christiansund ..	768	Z. Pld. Z.	8 pół zachm.	6
Kopenhaga ..	778	Pld. Z.	1 parno	6
Sztokholm ..	771	Z. Pld. Z.	2 bez chmur	2
Haparanda ..	760	Pld. Z.	2 zachm.	2
Petersburg ..	764	Pld. Z.	1 zachm.	3
Moskwa ..	773	Pld. Z.	1 zachm.	3
Kork, Queenst.	776	Pld.	2 zachm.	11
Cherbourg ..	776	Pld.	2 parno	9
Helder ..	780	Pld. Pld. W.	1 pół zachm.	8
Sylt ..	778	Z.	1 parno	3
Hamburg ..	780	Z. Pld. Z.	1 zachm.	4
Swinemünde ..	778	Z. Pld. Z.	3 zachm.	7
Neufahrwasser ..	775	Pld. Z.	1 pochmurno	5
Klajpeda ..	773	Pld. Pld. Z.	3 pogodno	6
Paryż ..	778	W.	2 zachm.	5
Monaster ..	780	Pld. W.	1 mgła	4
Karlsruhe ..	780	Pld. W.	3 pochmurno	2
Wiesbaden ..	780	W.	1 zachm.	3
Monachium ..	780	Pld. W.	3 parno	0
Kamieniec ..	782	spokojnie.	1 zachm.	1
Berlin ..	780	Z. Pld. Z.	3 zachm.	5
Wiedeń ..	780	Pld. Z.	1 zachm.	3
Wrocław ..	779	Z. Pld. Z.	3 zachm.	3
Isle d'Aix ..	776	W.	4 bez chmur	4
Nizza ..	777	W.	4 bez chmur	7
Tryest ..	778	W. Pld. W.	4 bez chmur	7

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = maly, 3 = slaby, 4 = malutki, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mrozy, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogład na stan powietrza.

Stan aury malo co się od wczoraj zmienil. Pod wpływem barometrycznego maximum panuje dalej ponad Europą centralną powietrze spokojne, czystokrotne mgliste, bez większych opadów. Temperatura w Niemczech spadła w przeciegu cokolwiek, ale zawsze leży jeszcze ponad normalną. W Westfalii i Bawarii zaszyły nocą mrozy.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Tem. w C.
19. Pop. 2	771.6	Pld. Z. um.	zachm.	+ 6.3
19. Wie. 9	771.8	Pld. Z. um.	zachm.	+ 5.9
20. Ran. 7	771.5	Pld. Z. um.	deszcz	+ 6.5

Dnia 19 listopada maximum ciepła + 8.4 Cel. minimum ciepła + 4.1

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje: Pochmurno, bliski słońca, przeważnie obłągnięta niebo, pomoczno, wilgotne zimno, opady, wielokrotnie słońce, nocą mroź. Na W. mroź.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Lipska 4-procentowa pożyczka miejska z r. 1884. Najbliższe ciągnięcie o będzie się w początku grudnia. Przedwzrost kursu, wynoszącym przy losowaniu około 6 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Franzosische Str. Nr. 18, w premię 6 fen. za 100 marek.

(K) Poznań, 20 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: zachm. Zyto bez handlu. Okowita: spok. Wypowiedziano: w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 50.00 pl., 50-ta 80.40 m., 50-ta 100-ta 70-ta m., 70-ta 20-ta m., 70-ta 30-ta m., 70-ta 40-ta m., 70-ta 50-ta m., 70-ta 60-ta m., 70-ta 70-ta m., 70-ta 80-ta m., 70-ta 90-ta m., 70-ta 100-ta m.

(Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano: w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 50.00 pl., 50-ta 80.40 m., 50-ta 100-ta 70-ta m., 70-ta 20-ta m., 70-ta 30-ta m., 70-ta 40-ta m., 70-ta 50-ta m., 70-ta 60-ta m., 70-ta 70-ta m., 70-ta 80-ta m., 70-ta 90-ta m., 70-ta 100-ta m.

Poznań, 20 listopada. Ceny maki. Pszena 27.50, rzana 23.50 za 100 kilogram.

Ceny targ. w Poznaniu	piękny	średni	pośledni
Pszenica 100 kilg.	18 80	18 10	17 10
Zyto ..	17 20	17 10	16 80
Jęczmień ..	16 60	14 50	13 80
Owies ..	16 20	15 40	14 80
Groch wrzany ..	60	2	—
Kartofle ..	60	2	—
Rzepak ..	—	—	—
Rzepak ..	—	—	—
Lubin ..	—	—	—
Wyka ..	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu

Przedmiot.	dobry	śred.	pośled.	przeciętn.
Pszen. najw. sa 100 kil.	18 30	17 50	17 70	17 70
Zyto [najw.]	17 40	17 10	16 40	16 85
Jęczm. [najw.]	17 00	16 90	16 2	16 20
Owies [najw.]	16 80	16 70	16 20	16 20
Groch [najw.]	16 40	16 60	16 60	16 77

Inne artykuły. najw. najniż. wprze. [dane]

Sioma (prosta) za 100 kil	8	7 50	7 75
Sioma (targana)	7	6 00	6 75
Siano	—	—	—
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Fasola	—	—	—
Kartofle	3	2 20	2 60
Wolowina (kalka) za 1 kil.	1 40	1 20	1 30
Wolowina (brzocho)	1 20	1 10	1 10
Wierzbowa	1 40	1 80	1 35
Cielęcina	1 20	1 10	1 15
Skopowina	1 80	1 60	1 70
Świnina	2 20	1 80	2
Masło	3 50	3 40	3 45
Jaja	—	—	—

Ś. g. g. 19 listopada.

Pszenica: piękna 173-177 mrk., średni tow. — m., poślednia według jakości 165 do 172 mrk. Zyto nowe według jakości 160-165 mrk., stare — mrk. Jęczmień nom. według dobroci 135-145 do browarów 145-160 mrk. Owies nom. w miejscu według jakości 140 do 155 marek, pośledni — m. Groch wrzany 152-160 marek, na paż. 140-150 marek. Okowita 50-ta 50.25 m., 70-ta 80.50 m.

Wrocław, 19 listopada 1889. Zyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — rk na listopad 189.00 zł., listopad-grudzień 177.00 zł., kwiecień-maj 176.00 zł., na maj-czerwiec — zł. Owies. Wypowiedziano — cent na miesiąc listopad 169.00 zł., na listopad-grudzień 160.00 zł., na kwiecień-maj 161.00 zł.

Olę rzepkowy cicho. wypowiedz. — cen. w miejsce na listopad 73.50 zł., listopad-grudzień 71.00 zł., grudzień-styczeń — zł. Okowita za 100 litr. a 100/0 excl. 5.175 m. podatku konsum. bez in. wypowiedziano — litr. najn. wypow. — na listopad (50-ta) 60.30 zł., (70-ta) 30.80 zł., listopad-grudzień (70-ta) 30.00 zł., kwiecień-maj (70-ta) 31.00 zł.

Cena wypowiedziana na dzień 20 listopada żyto 80.00 mrk., pszenica mrk. owies 60.00 mrk., rzep — m., olę rzepkowy 73.50 mrk. Cena wypowiedz. okowity (excl. 0.50 mrk. podat. konsum.) dnia 19 listopada (50-ta) 60.30 mrk. (70-ta) 30.80 mrk.

Ceny targowe z dnia 19 listopada 1889.

Postanowienia komisji handlowej.	ciężki	średni	lekki tow. w
Pszenica biała	18 80	18 60	18 20
Zyto	17 90	17 70	17 50
Jęczmień	16 80	16 60	16 40
Owies	16 10	15 90	15 70
Groch	16 10	15 90	15 70

Postanowienia komisji handlowej. pszen. 31 70, 30 90, 29 50, 28 50, 27 80

Berlin, 19 listopada. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogram. w miejscu zł. 179-193 mrk. według jakości, na miesiąc bieżący plac. 186.00-185.75, zł. —, na grudzień-styczeń plac. 186.00-185.75, zł. —, na kwiecień-maj plac. 195.25-194.00, maj-czerwiec plac. 195.50-194.50. Wypowiedziano — ton. Cena wyp. —. Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 165 174 według jakości, na miesiąc bieżący plac. —, na listopad-grudzień pl. 170.50-169.75-170, na kwiecień-maj pl. 171.25-170.25-170.50, maj-czerwiec pl. 170.50-170-170.25, na czerwiec-lipiec plac. —. Wypowiedziano 550 ton. Cena wypowiedziana 170.00 m. Kukurudza w miejscu pl. 130 138 według jakości, miesiąc bieżący plac. —, październik-listopad plac. —, na listopad-grudzień plac. —, na kwiecień-maj plac. 123.00. Wypowiedziano — ton. Cena —. Owies za 1000 kil. w miejscu 158-173 m. według jakości, na miesiąc bieżący plac. 160.75 do 160.25, listopad-grudzień pl. 160.25-160, na kwiecień-maj plac. 160.75-159.75, na maj-czerwiec pl. 163-159-159.25. Wypowiedz. — ton. Cena —, mrk.

Olę rzepkowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 73.50 mrk., z beczką — mrk., na listopad pl. 73.5-73.1, na listopad-grudzień plac. 70.4-70.6-70.3, grudzień-styczeń pl. 60.5, kwiecień-maj pl. 60.8-60.5, na maj-czerwiec plac. —. Wypowiedziano 3.0 centu. Cena wypowiedz. 73.3 m.

Okowita obdat. 50 mrk. podat. konsum. w miejscu pl. 51.9-51.7, listopad pl. —. Wypowiedziano — litr. Cena —. Nieopdat. obdat. 70 m. podatku konsum. w miejscu plac. 32.3-32.1 mrk., na listopad plac. 32.0-31.8, na listopad-grudzień 31.7-31.9-1.4-31.5, kwiecień-maj 32.8-32.9-32.5-32.6, maj-czerwiec plac. 33.2 do 33.9, na czerwiec-lipiec 33.7-33.3-33.4, na lipiec-sierpień plac. —, na sierpień-wrzesień plac. —, zł. —. Wypowiedziano 80.00 litr. Cena 33.3 mrk.

Szczecin, 13 listopada.

Pszenica spok. za 1000 kilogr. w miejscu 179-188 plac. na listopad —, plac. na listopad-grudzień 184, —, plac. na grudzień-styczeń —, plac. na kwiecień-maj 190, —, plac. na czerwiec 191.0 plac.

Zyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 169-164 plac. na listopad —, plac. na listopad-grudzień 165.5 plac. na kwiecień-maj 169-168.5 plac. na czerwiec 168.5 plac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 152 do 156 plac.

Olę rzepkowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 75.00 zł., listopad 74.0 zł., na kwiecień-maj 69.0 zł.

Okowita potw. za 1,000 litr. pret. w miejscu bez beczki 70-ta 31.8 plac. 50-ta 51.2 plac. na listopad 70-ta 31.0 nom., listopad-grudzień 70-ta 31.0 nom., na kwiecień-maj 70-ta 33.3 nom.

Hamburg, 19 listopada. Okowita słabo, na listopad-grudzień 22 1/2 zł., grudzień-styczeń 22 1/2 zł., kwiecień-maj 22 1/2 zł., maj-czerwiec 22 1/2 zł. — Kawa good average Santos za listopad 87- —, grudzień 87 1/4, marzec 82 1/4, maj 82 1/4. Uspokojenie stale. Obrót 40.0 miedzi.

Magdeburg, 19 listopada. Cukier ziemny excl. worka 92 1/2 1635 cukier ziem. excl. 8 1/2 1530 cuk. ziem. excl. 750/0 Rend. —. Drugi produkt excl. 750/0 Rend. 12.50. Uspokojenie słabo. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa —, mielona rafin. II. z beczką 28.25 miel. Meis. I z beczką 25.75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. st. H. Hamburg. za listopad 1.40 pl., 11.47 1/2 zł., grudzień 11.52 1/2 plac., 11.55 zł., styczeń —, zł., marzec-kwiecień 12.30 plac., — zł. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, —, —.

W Drukarni Kuryera Poznańskiego wyszło co dopiero: Żywot popularny św. Wincentego à Paulo

przez ks. Berbiguier kanonika honor. z Bordeaux, dziekana z Libornu — przełożył z francuskiego ks. W. Małyński, kanonik metropol. poz., protonotaryusz apost. — Str. 216 i VIII in 8-vo. Dzieło zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownej. Cena za egzemplarz z ryciną 1.00 z przesyłką 1.10 mrk.

Gorsety paryzkie w najnowszych fasonach poleca **BON MARCHÉ** (631) B. Otocka, oraz w wielkim wyborze staniki trykotowe (jersey), sukienki dla dzieci, również wszelkie wyroby wełniane w zakres mego handlu wchodzące. Ceny bardzo przystępne. Poznań, vis-à-vis Grand Hôtel de France.

Wprost z pierwszorzędnym młynów krajowych i zagranicznych polecamy: (667)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy kukurydzę na paszę i wszelkie gatunki kuch. zwracając specjalnie uwagę na: Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako najtańszy i wypróbowany surogat do tuczenia bydła. Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekojadność krów. (667)

O łaskawe zamówienia uprasza Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki Potocki i Sp.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ (1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie, zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Figury Świętych Pańskich!

Polecam figury ze sztucznego kamienia, téj saméj trwałości co piaskowiec, a za czwartą część ceny piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd. Również fabrykuję filary i postumenty do tychże figur. (112) Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: ołtarze, ambony, ornamenta, herby i rozmaite płaskorzeźby. Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia. **J. Szpetkowski,** dekorator kościołów, Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

1853 Podróżujących nie wyseła. 1853 Wina mszalne. L. Zboralski, Pleszew. Wina górno-węgierskie. 1853 Próbk i cenniki gratis i franko. 1853

A. Andruszewski, Wielka Rycerska ul. Nr. 8. Magazyn mebli i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach. Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. Wielki wybór pluszy, materij jedwabnych, gobelin, krep i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie. Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się nie wyżéj jak w cenniku. (1545)

Pasy skórzane bawełniane, parczane i z sierci wielbłądziej. Skórę angielską na pasy. Gumowe płyty, sznury, węże etc. Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach. Aparaty szklane z stacy Dr. Delbrücka w Berlinie. Smarowniki Tivote, Stauffera etc. do stałego tarczu. Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%). Worki do zboża. Płachty na lokomobile poleca (894) **Z. MAZURKIEWICZ.** Fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni. Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Kompletne wyprawy w sztuccach stołowych ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christoff & Comp. w Paryżu pod gwarancją pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępując wyrobom szczerzo srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (104-) Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupie całych wypraw wykazuje niżej uzasadnione **Porównanie** 1 tuzin łyżek i 1 tuzin widełek stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast: 12 łyżek stołowych M. 27.60 1 łyżkę do sosu M. 5.60 12 widełek „ „ 27.60 1 łyżkę do kompotu „ 5.60 12 noży „ 28.80 1 noż i widelec do sera „ 8.60 12 łyżek do rowych „ 25.20 1 widelec i łyżka do „ 8.60 12 widełek „ 25.20 1 widelec i łyżka do „ 9.60 12 noży „ 24.00 1 noż i widelec do pie- „ 12.00 12 łyżek do kawy „ 14.40 1 łyżkę do moki „ 12.00 12 łyżek do moki „ 13.20 1 szufelka i wid. do ryb „ 14.40 2 ławeczki do noży „ 14.40 1 sitko do herbaty „ 4.40 1 łyżka wazowa „ 11.20 1 cążki do cukru „ 3.00 1 łyżka do tortu „ 8.00 4 korki do butelek „ 5.60 **Razem 128 sztuk za 300 marek.** Wszelkie reperacje i posprzązanie zużytych sztucc wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdolne srebra przyjmuje w zamian. **J. STARK,** specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Stanisław Kitka (690) **Śty Marcin nr. 5** poleca ramy do obrazów i fotografii w rozmaitych gatunkach i wielkościach od najtańszych do najzdrobniejszych z wie-deńskimi narożnikami. Otrzymałem świeżą przesyłkę złotych, czarno-złoty, orzechowych i rzeźbionych listew do obrazów w rozmaicie gustownie ozdobnych profilach i polecam się do oprawiania obrazów, a mianowicie olejodruków, których po oprawieniu nie rozpozna się od prawdziwych olejnych obrazów. Wykonanie trwałe i akuradne po niskich cenach.

Wina zagraniczne węgierskie, francuskie, hiszpańskie, portugalskie i greckie, słodkie i wytrawne białe i czerwone od 1 do 3 mar. k; **Cognac, Arac i Rum** poleca **J. Urbankiewicz,** Poznań, Śty Marcin nr. 1. (667) Próbk na żądanie się wysyła.

Tryki Rambouillety w Zielnikach pod Środą na sprzedaż od 50 marek. (720) **W. Mierzwiński** (719) i **Jerzy Liebling.** **Koncert na sali Lamberta.** w czwartek dnia 28 listopada r. b. wiecz. o godzinie 7 1/2. Bilety numerowane po 4 Mrk. u pp. Ed. Bote & G. Bock.